



W bieżącym roku Halina i Romuald Rożko świętowali złotą rocznicę ślubu. Wychowali sześcioro dzieci, doświadczyli utraty syna, uczciwie pracowali – a wszystko to z wiarą w Boga. Teraz małżonkowie nadal chętnie przyjmują wnuki na lato w wiosce Dubowa Stara, gdzie mają swoje gospodarstwo. **50 lat – jak Państwo patrzą na ten czas?**

Romuald: Z przyjemnością. Jak mówią, tyle razem przeżyć i ani razu się nie pokłócić – to niesamowite. Oczywiście mieliśmy potknięcia – chwile, gdy się trochę złościsz. Ale szybko się uspokajaliśmy. Nie było czegoś takiego, że przez kilka dni lub tygodni nie rozmawialiśmy ze sobą, że nie mogliśmy na siebie patrzeć. † Mogę opowiedzieć o jednym zdarzeniu. Dopiero się wtedy pobraliśmy. Studiowałem zaocznie i musiałem pilnie wykonać zadanie. A tu Halina przychodzi i zaczyna prosić: „Chcę do mamy, pojedźmy przynajmniej na 5 minut”. Zgodziłem się. Wsiedliśmy na motocykl, trochę odjechaliśmy. „Ojejku, nie wziąłem dokumentów!” – przypomniałem sobie i, zawróciwszy, wróciłem do domu. Przyjechałem, postawiłem motocykl pod ścianą i powiedziałem: „Posiedź chwilę, zaraz wrócę”. A sam usiadłem i zacząłem pisać, uczyć się. Czekala, czekała... Słyszę: weszła do domu, otworzyła drzwi, spojrzała gniewnie, zamknęła drzwi i już nie przychodziła. Później zapytała mnie, dlaczego to zrobiłem. A ja odpowiedziałem: „Halino, czy możesz zrozumieć, że muszę to zrobić i jutro odwieść?”. I wszystko już było w porządku.

▣ **Ile Państwo mieliście lat, gdy się pobraliście?**

▣▣ **Halina:** Miałam 22, a Roman 28 – o 6 lat starszy.

▣▣▣ **Jak i gdzie się Państwo poznaliście?**

Halina: Znamy się ze szkoły. Chodziłam do szkoły do Podlipek od pierwszej klasy, a on przyszedł do 8. Po 10. dostał się do szkoły technicznej, a następnie poszedł do wojska i się nie widzieliśmy.

Jak skończyłam technikum, pracowałam tu w sklepie. Roman przyszedł z ojcem, aby coś kupić: w mundurze wojskowym, „przystojny mężczyzna”. I coś mnie zacięło, pomyliłam się. Nic nie powiedział. A ojciec uśmiechnął się i poprosił o ponowne obliczenie. Już zrozumiałam, że źle policzyłam i miałam już nie tylko twarz, ale i uszy czerwone ze wstydu (śmieje się – uw. autora).

Został tu pracować. Tańce w klubie, na próby chodziliśmy... Tak powoli raz odprowadził do domu, drugi raz. A potem post. Przyjdzie do sklepu, kupi – i nic. Już myślałam, że to koniec, przeszła miłość. „Cóż, nie – znaczy nie”. Już podchodził do mnie drugi młody mężczyzna... A potem Roman powiedział, że w poście mama nie pozwoliła mu chodzić do dziewcząt.

Romuald: Rodzice surowi byli: post to post. Zarówno jej rodzice, jak i moi.

Czy od razu wzięli Państwo ślub kościelny i cywilny?

Halina: Ślub cywilny odbył się 17-go w Podlipkach w sielsowiecie. To była sobota. A 25-go, w niedzielę, otwarcie wzięliśmy ślub kościelny.

Romuald: Ateizm był wtedy, oczywiście.

Halina: Po naszym ślubie gdzieś w Komitecie powiatowym „powiesili”, że w ten sposób się pobraliśmy.

Wpisany przez Кацярына Паўлоўская
12.09.2021 00:00



Wpisany przez Кацярына Паўлоўская
12.09.2021 00:00



O wzajemnym zrozumieniu, wierze w czasie ateizmu i poczuciu humoru – 50 lat razem

Wpisany przez Кацярына Паўлоўская
12.09.2021 00:00

Wpisany przez Кацярына Паўлоўская 12.09.2021 00:00